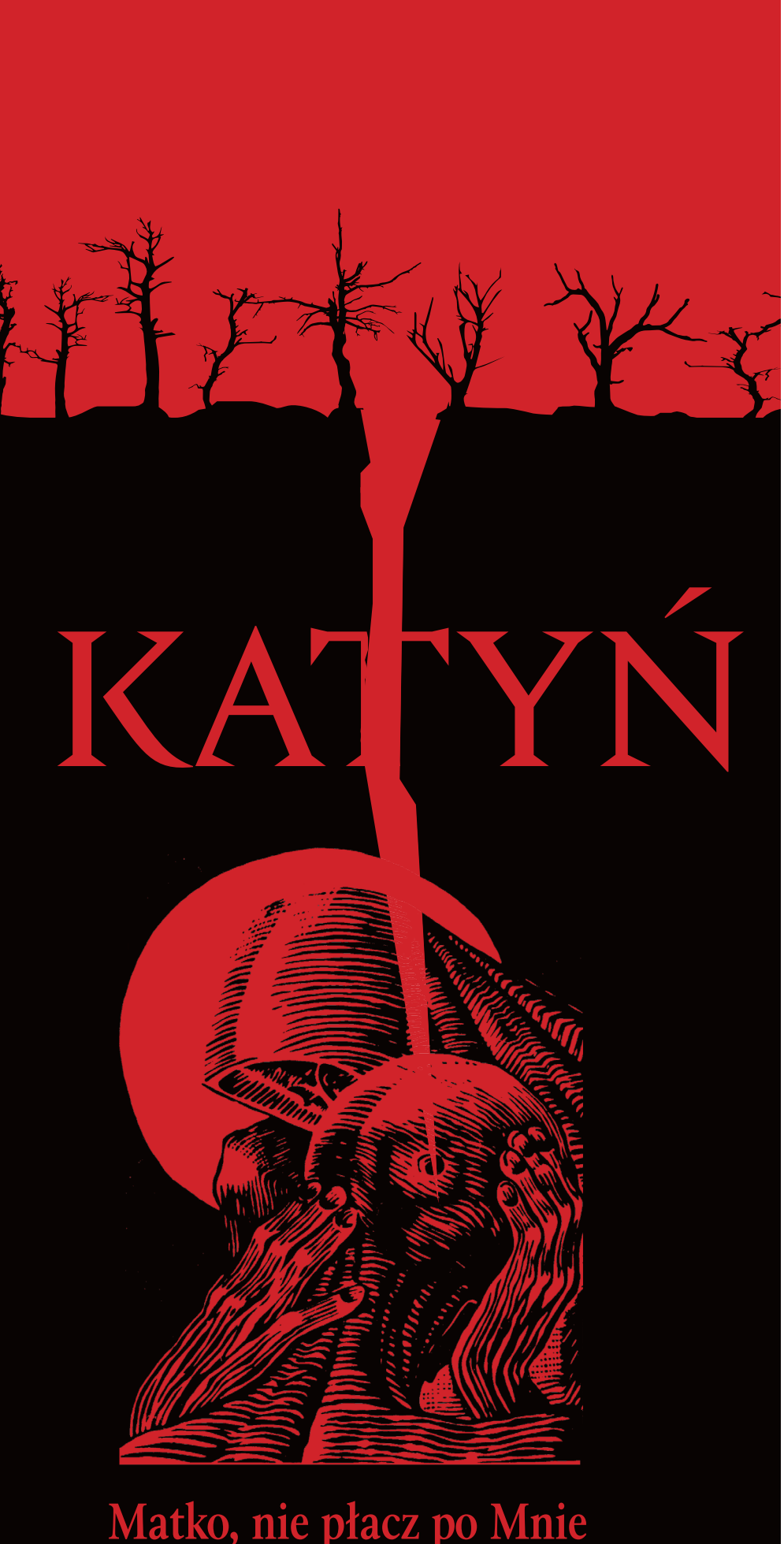

13 KWIETNIA 2022

DZIEŃ PAMIĘCI OFIAR ZBRODNI KATYŃSKIEJ

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

WOJSKOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

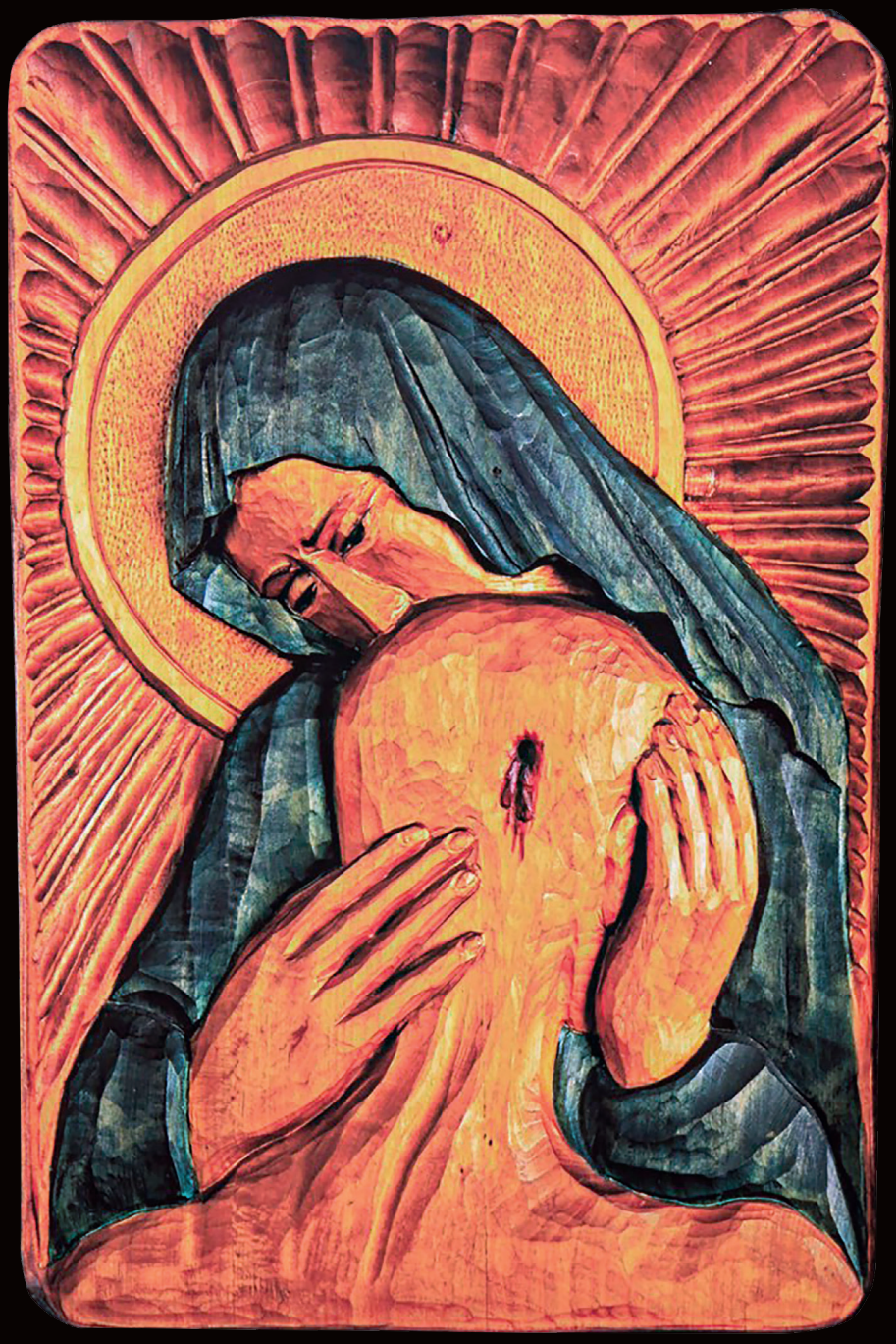

Płaskorzeźba Matki Boskiej Katyńskiej wykonana przez Stanisława Bałosa (1984) według pierwowzoru Anny Staszewskiej (1968)

Godzinę tę wysławił chór aniołów,
I rozjarzyły się niebiosa ogniem,
„Czemuś opuścił mnie!” – do Ojca wołał,
Matce powiedział: „Matko, nie płacz po Mnie...”

Anna Achmatowa, „Ukrzyżowanie”

FOT. JAKUB SZYMCZUK

MARIUSZ BŁASZCZAK
MINISTER OBRONY NARODOWEJ

Katyń – zbrodnia i kłamstwo

Katyń – to słowo, które porusza od ponad 80 lat serce każdego Polaka. Jest symbolem zbrodni ludobójstwa, eksterminacji elit polskich. Jest też symbolem zmowy i zdrady, zemsty i kłamstwa. Masakra polskich oficerów w Katyniu była możliwa dlatego, że Niemcy i Rosja sowiecka zawarły ze sobą zbrodniczy pakt. Jego konsekwencją dla niepodległej Polski była napaść hitlerowskich Niemiec 1 września 1939 roku i stalinowskiej Rosji 17 września. Wspominamy to do dziś jako „nóż wbity w plecy". Te daty otworzyły niezmierzone pokłady cierpienia i zniszczeń, których doświadczyła Polska i jej obywatele. Tysiące oficerów zginęły w Katyniu. Zamordowano ich strzałem w tył głowy – skrytobójczo, a ślady zbrodni ukryto. Rodziny ofiar – wywieziono w głąb Rosji. A walczących o prawdę – przez lata karano. Ale mimo że ziemia przykryła ślady zbrodni, a nad prochami naszych żołnierzy wyrósł las, nie udało się zakopać prawdy ani zmazać winy. Pamiętajmy, że potęga machiny tamtych zbrodni wyrosła pod okiem świata.
By ją później zatrzymać, wiele narodów poniosło ogromne ofiary, przelewano krew niewinną, a po latach zaklinano rzeczywistość słowami: „nigdy więcej wojny". Dziś widać wyraźnie, że słowa tylko opisują rzeczywistość, ale to czyny ją kształtują. Niech Katyń będzie dla wszystkich przestrogą, niech pamięć o nim nigdy nie zaginie. Tak jak pamięć o ofiarach katastrofy smoleńskiej, których śmierć na zawsze splotła się z tragiczną historią Katynia.

Odpoczywajcie w pokoju, oficerowie katyńscy!
Cześć i chwała Bohaterom!

Za Polskę i dla Polski

Polscy oficerowie zginęli, gdyż – zdaniem władz na Kremlu – stanowili zaporę na drodze do sowietyzacji narodu, czyli pozbawienia Polaków pamięci historycznej, tożsamości kulturowej i zdolności państwotwórczych. Faktem jest, że zachowali się niezłomnie.

Dnia 1 września 1939 liczące 1,8 mln żołnierzy siły niemieckie zaatakowały Polskę od północy, zachodu i południa. Marszałek Edward Rydz-Śmigły wydał tego dnia rozkaz, który wytyczył na kilka kolejnych lat drogę postępowania: „Żołnierze, walczycie o istnienie i przyszłość. Za każdy krok zrobiony w Polsce musi wróg drogo zapłacić krwią. [...] Bez względu na długotrwałość wojny i poniesione ofiary ostateczne zwycięstwo będzie należało do nas i do naszych sprzymierzeńców".

Po dwóch tygodniach zaciętych walk z przeważającym pod względem uzbrojenia i sił przeciwnikiem, w których milionowa armia polska nie szczędziła krwi (prawie 70 tys. zabitych i ponad 130 tys. rannych), losy kampanii przechyliły się wyraźnie na stronę niemiecką. Kampania w Polsce – wobec decyzji sprzymierzonych Francji i Wielkiej Brytanii o nieprzechodzeniu do ofensywy – przekroczyła punkt krytyczny, ale kontynuowanie walki miało znaczenie strategiczne, gdyż wpływało na dalsze losy całej wojny. W połowie września rozwój sytuacji wskazywał, że działania bojowe w Polsce mogą trwać jeszcze wiele tygodni, przynieść niespodzianki i drogo kosztować Wehrmacht, ale zakończą się pobiciem polskiej armii, stopniową kapitulacją poszczególnych jednostek i wydzielonych rejonów obrony oraz ewakuacją reszty wojska przez Rumunię do Francji.

W ogniu walki z Sowietami

17 września 1939 na Polskę uderzył Związek Sowiecki, atakując od wschodu wzdłuż ponad 1400-kilometrowej granicy. Uderzenie na zaplecze polskiej obrony, w tym na przedmoście rumuńskie, przekraczającej 600 tys. żołnierzy Armii Czerwonej było równoznaczne z szybkim zniszczeniem ogółu sił polskich i zakończeniem kampanii. Kontynuowanie zorganizowanej obrony stało się dla strony polskiej niemożliwe i było – z wojskowego punktu widzenia – bezcelowe, gdyż nie dawało szansy na zadanie dotkliwych strat ani Niemcom, ani Sowietom. Potęgowało natomiast straty własne. W związku z tą sytuacją 17 września 1939 Naczelny Wódz marszałek Rydz-Śmigły wydał rozkaz: „Sowiety wkroczyły. Nakazuję ogólne wycofanie na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami. Z bolszewikami nie walczyć, chyba w razie natarcia z ich strony lub próby rozbrojenia oddziałów". Rozkaz, wbrew obiegowym opiniom, nakazywał wycofanie się do krajów neutralnych, nie zaś niestawianie oporu Armii Czerwonej. W sytuacji gdy Sowieci przeszkadzaliby w realizacji wskazanego celu, polecał walczyć, choć czynił to mało kategorycznie, aby dowódcy decydowali się na to dopiero po wyczerpaniu możliwości przejścia bez kontaktu bojowego do Rumunii i na Węgry.

Jednostki Wojska Polskiego, do których dotarł rozkaz (w mniejszym stopniu KOP, gdyż ten od razu znalazł się w ogniu walki z Sowietami), wycofywały się w kierunku Rumunii i Węgier. Zgodnie z decyzją Naczelnego Wodza nie szukano starcia z Armią Czerwoną, ale tam, gdzie Sowieci uniemożliwiali dotarcie do krajów neutralnych lub połączenie się z siłami walczącymi przeciw Niemcom (a czynili to z zasady), walkę podejmowano. W sumie starcia z Sowietami pochłonęły kilkanaście tysięcy zabitych i rannych.

Poddać się? Tylko w ostateczności

Poddawano się, kiedy już nie można było liczyć na przebicie się, brakowało amunicji, wzrastała liczba rannych, których nie można było opatrzyć. Polscy dowódcy, decydując się w 1939 na kapitulację, postępowali zgodnie z przyjętymi w nowożytnym świecie zasadami prowadzenia wojny (sformalizowanymi konwencjami międzynarodowymi i kodeksami oraz warunkowanymi kulturowo), które nie zakładały walki do ostatniego żołnierza czy samobójstw pokonanych. Często nawet przekraczali te granice, dając dowody niezwykłego heroizmu, czego przykładem mogą być walki oddziałów KOP-u na granicy wschodniej (przeciw Sowietom) czy kpt. Władysława Raginisa pod Wizną (przeciw Niemcom).

Przez cały wrzesień 1939 Wojsko Polskie wykazywało wolę walki. W poszczególnych wypadkach oficerowie, chcąc przedłużyć działania bojowe, balansowali na granicy subordynacji, tak jak w Grodnie, gdzie niektórzy dopiero po wyraźnym rozkazie wycofania się ku Litwie – traktowanej na obszarach północno-wschodnich RP jako substytut Rumunii – zrezygnowali z walki „do końca". Inni, którzy pozostali, zapłacili za to życiem.

Wyrok śmierci za odmowę kolaboracji

Należy jeszcze przypomnieć, że jedną z przesłanek podjęcia decyzji o wymordowaniu polskich oficerów i innych jeńców z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa był hart, jaki wykazali w niewoli. W decyzji katyńskiej stwierdzono, że Polacy są przeciwnikami władzy sowieckiej nierokującymi poprawy. Konkluzja była wynikiem kilkumiesięcznych przesłuchań, podczas których zdecydowana większość odmówiła uznania wyższości ustroju komunistycznego nad ustrojem II RP oraz współpracy w realizacji celów polityki sowieckiej, tj. tworzenia dywizji podporządkowanej Sowietom. Odmawiając wyrzeczenia się ojczyzny, wykazali się wielką odwagą. Byli bez broni, odcięci od kraju, bez kontaktu z polskim rządem. Zginęli, gdyż – zdaniem władz na Kremlu – stanowili zaporę na drodze do sowietyzacji narodu, czyli pozbawienia Polaków pamięci historycznej, tożsamości kulturowej i zdolności państwotwórczych. Faktem jest, że zachowali się niezłomnie. Zginęli za Polskę i dla Polski, odznaczając się najwyższą odwagą.

Witold Wasilewski, historyk, specjalista z dziedziny stosunków polsko-rosyjskich

Pierwodruk: Witold Wasilewski, *Walczyli i zginęli dla Polski*, „Polska Zbrojna", numer okazyjny, kwiecień 2018

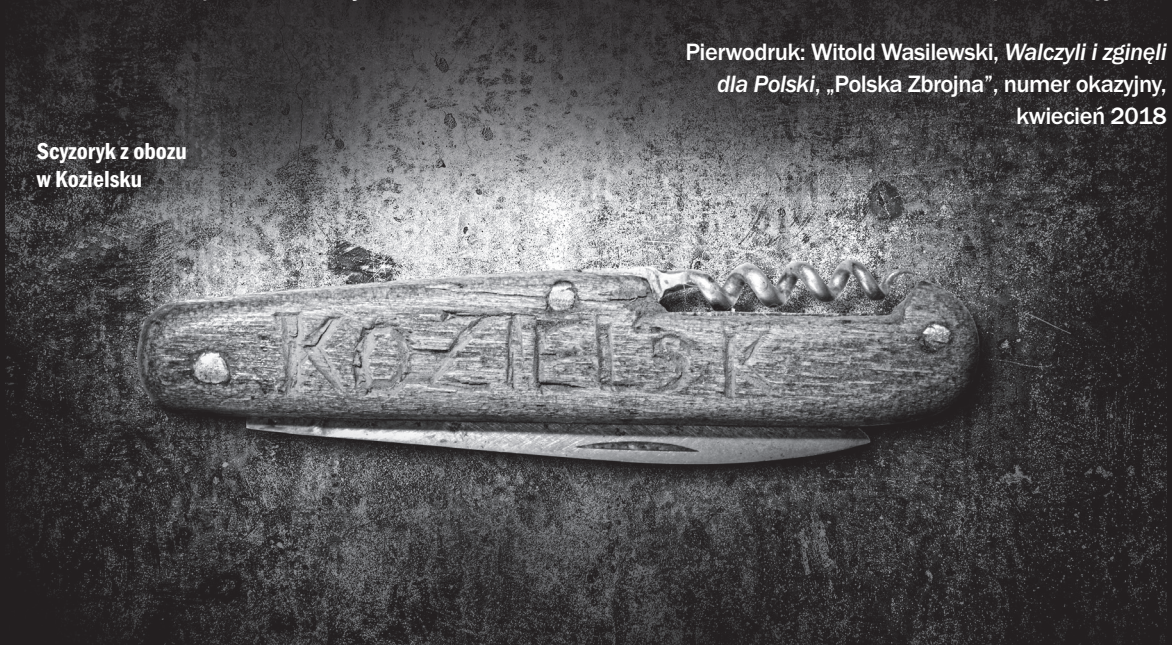

Scyzoryk z obozu w Kozielsku

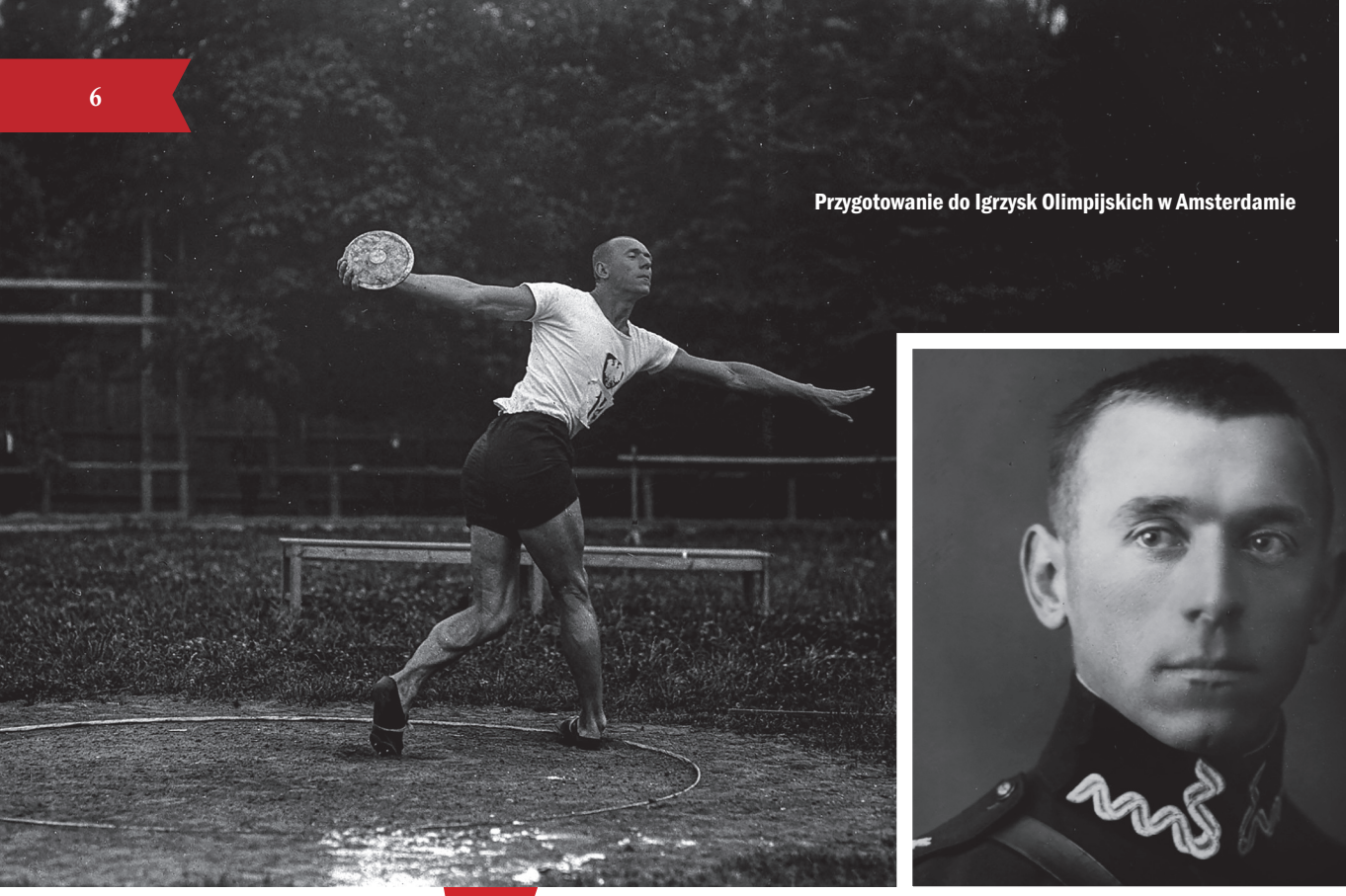

Przygotowanie do Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie

JÓZEF BARAN (BILEWSKI)

1899–1940

KATYŃ

Lekkoatleta, olimpijczyk, kapitan Wojska Polskiego

Józef Baran (zmienił następnie nazwisko na Bilewski) od najmłodszych lat pasjonował się sportem – głównie lekką atletyką, piłką nożną i boksem. Był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1917 jak wielu innych młodych Polaków został powołany do armii austro-węgierskiej. Po odbyciu szkolenia walczył na froncie rosyjskim w jednostkach ciężkiej artylerii. Do odradzającego się Wojska Polskiego wstąpił w listopadzie 1918 i niebawem wziął udział w wojnie polsko-ukraińskiej. Lata niepodległości, kiedy potrafił skutecznie połączyć służbę wojskową ze swoją pasją, były czasem rozkwitu jego kariery sportowej. Dwunastokrotnie był mistrzem Polski, a szesnastokrotnie rekordzistą Polski w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą. W 1928 na Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie reprezentował barwy Polski, cztery lata później był kierownikiem polskiej olimpijskiej grupy lekkoatletycznej w Los Angeles. Był wybitnym teoretykiem sportu, trenerem i instruktorem, wykładowcą, autorem i współautorem podręczników fachowych oraz wielu tekstów metodycznych i popularyzatorskich. Przyjaźnił się z wybitnymi sportowcami okresu niepodległości, m.in. Januszem Kusocińskim, Stanisławą Walasiewiczówną i Haliną Konopacką. W swojej karierze sportowej reprezentował barwy „Resovii" Rzeszów, „Pogoni" Lwów, AZS Poznań i Wojskowego Klubu Sportowego „Legia" Warszawa. Aktywnie uczestniczył w pracach Polskiego Związku Lekkiej Atletyki oraz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Był uznanym sędzią piłkarskim, który miłość swojego życia – Halinę, poznał na stadionie „Legii".

Zgodnie z przydziałem wojskowym 24 sierpnia 1939 wyjechał z Warszawy do Włodzimierza Wołyńskiego. Po 17 września dostał się do niewoli sowieckiej i został osadzony w Szepietówce, a następnie Kozielsku. Z obozu został wywieziony 15 kwietnia 1940. Został zamordowany w Katyniu pod Smoleńskiem.

Bartłomiej Bydoń

TABLEAU POŚWIĘCONE PAMIĘCI JÓZEFA BARANA (BILEWSKIEGO) ZNAJDUJE SIĘ NA STRONACH 12–13

Odznaka Przysposobienia Wojskowego

KAZIMIERZ BURCZAK

1895–1940

CHARKÓW – PIATICHATKI

Legionista, peowiak, dowódca 1 Pułku Piechoty Legionów

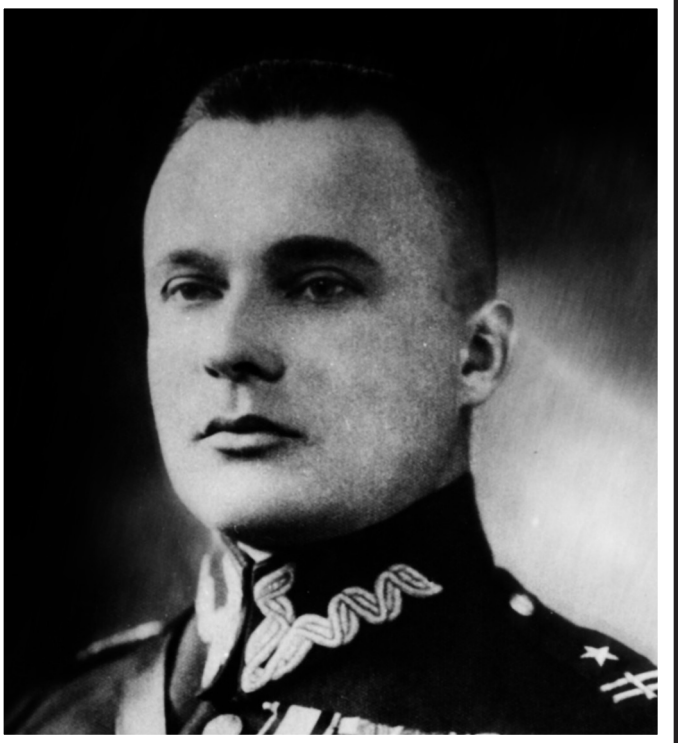

Kazimierz Burczak urodził się we Lwowie. Od najmłodszych lat działał w tajnym skautingu i Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie". Już jako nastolatek wykradał broń z magazynów austro-węgierskiej armii. Rodzice, obawiając się o syna, wysłali go do szkoły na Morawach, z której uciekł, by dołączyć do tworzących się Legionów Polskich. W 1915 został ranny w bitwie pod Konarami. Po kryzysie przysięgowym został wcielony do armii austro-węgierskiej i skierowany na front włoski. Po odniesieniu kolejnej rany odesłano go na rekonwalescencję, skąd zbiegł. Włączył się w działalność niepodległościową POW. Od 1918 ponownie służył w Legionach. Za bohaterstwo podczas bitwy o Białystok w 1920 został odznaczony Orderem Virtuti Militari. Był zagorzałym zwolennikiem marszałka Piłsudskiego i legionistą z krwi i kości. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej piął się po szczeblach kariery wojskowej – był dowódcą batalionu w Szkole Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej, absolwentem Wyższej Szkoły Wojennej i dowódcą Baonu Morskiego oraz zastępcą dowódcy i dowódcą 1 Pułku Piechoty Legionów w Wilnie.

Podczas II wojny światowej na czele pułku Legionów wziął udział w walkach w okolicach Różana i Pułtuska, a następnie Kałuszyna i Stoczka. Zawsze był z żołnierzami w pierwszej linii, pokazując im bohaterstwo i męstwo prawdziwego dowódcy. Podczas ostatniego natarcia, pod Trzcińcem 14 września, został ciężko ranny. Po 17 września dostał się do niewoli sowieckiej i został osadzony w obozie w Starobielsku. Został zamordowany wiosną 1940 w Charkowie, pochowany w Piatichatkach.

Bartłomiej Bydoń

Monogram zdobiący pamiątkowy album Kazimierza Burczaka wykonany przez słuchaczy Szkoły Podchorążych Piechoty z Ostrowi Mazowieckiej, uczestników podróży wojskowej na Wybrzeże. Widoczna kotwica jest nawiązaniem do służby na stanowisku dowódcy Baonu Morskiego, lipiec 1935

Międzynarodowe Konkursy Hippiczne w Warszawie w 1937. Widoczni od lewej: rtm. Seweryn Kulesza, rtm. Henryk Roycewicz i rtm. Zdzisław Kawecki

ZDZISŁAW KAWECKI

1902–1940

KATYŃ

Instruktor jeździectwa, olimpijczyk, rotmistrz Wojska Polskiego

Zdzisław Szczęsny Kawecki urodził się 21 maja 1902 w Husiatynie, w rodzinie Stanisława herbu Gozdawa i Jadwigi z Gańczakowskich. Ukończył tamże szkołę powszechną, następnie kształcił się w Wiedniu, Kołomyi i Stanisławowie, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości. W 1918 wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, następnie służył w 6 Pułku Ułanów Kaniowskich. Od listopada 1919 do marca 1920 był uczniem klasy 23 „Jazdy" Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie. Po ukończeniu kursu ogólnego odbył miesięczny kurs kawaleryjski przy Centralnej Szkole Podoficerów Jazdy w Przemyślu. Wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej w szeregach 18 Pułku Ułanów. W latach 1925–1927 służył w szwadronie Korpusu Ochrony Pogranicza przy 26 Pułku Ułanów w Baranowiczach, następnie w 10 Pułku Strzelców Konnych w Łańcucie. Od 1931 pracował w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu, pełnił funkcję etatowego instruktora jazdy konnej. W 1938 został przeniesiony do 7 Pułku Strzelców Konnych w Biedrusku oraz awansowany na stopień rotmistrza.

W latach dwudziestych zaczął uprawiać jeździectwo sportowe. Wielokrotnie reprezentował Polskę w zawodach hippicznych. W 1935 zakwalifikował się do jeździeckiej drużyny olimpijskiej. W Igrzyskach Olimpijskich, rozgrywanych w Berlinie w 1936, wziął udział we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego, w którym indywidualnie zajął 18. miejsce, a w drużynie zdobył srebrny medal. Kawecki startował na koniu „Bambino", a jego partnerami z drużyny byli rtm. Seweryn Kulesza (na koniu „Tośka") i mjr Henryk Roycewicz (na koniu „Arlekin III"). Ukończył konkurs pomimo złamania dwóch żeber podczas próby terenowej. Zdzisław Kawecki był jednym z najlepszych polskich jeźdźców okresu międzywojennego.

Odznaczono go Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi „Za zasługi na polu rozwoju sportu konnego w wojsku".

W 1939 był zastępcą dowódcy 4 szwadronu pionierów w Ośrodku Zapasowym Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. Po 17 września dostał się do niewoli sowieckiej. Był jeńcem obozu kozielskiego. W dniu 11 lub 12 kwietnia 1940 został przekazany do dyspozycji naczelnika Zarządu NKWD Obwodu Smoleńskiego. Został zamordowany w Katyniu wiosną 1940.

Kacper Ciesielski

Srebrny medal olimpijski z XI Letnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936

JÓZEF PILICH

1894–1940

TWER – MIEDNOJE

Legionista, powstaniec śląski, oficer Policji Państwowej

Józef Pilich był działaczem Katolickiego Związku Młodzieży i „Sokoła”. W 1914 wstąpił do Batalionu Cieszyńskiego, włączonego następnie do 3 Pułku Piechoty Legionów. Wraz z jednostką wziął udział w kampanii karpackiej, besarabskiej i wołyńskiej. Po ciężkiej chorobie został skierowany do służby w Przemyślu, gdzie pomagał zbiegłym i ukrywającym się legionistom, m.in. organizując dla nich dokumenty, oraz prowadził pracę wywiadowczą. Po zwolnieniu z internowania, od listopada 1918 służył w Żandarmerii Krajowej Śląska Cieszyńskiego w Skoczowie i Dziedzicach. W latach 1919–1920 uczestniczył w walkach z Czechami, następnie wziął udział w III powstaniu śląskim. W lipcu 1922 został przeniesiony do Policji Województwa Śląskiego, gdzie służył kolejno w Katowicach, Żorach, Pszczynie, Mikołowie i Frysztacie. W tym czasie stale podnosił kwalifikacje zawodowe – ukończył kurs przodowników w Szkole Policji Województwa Śląskiego w Świętochłowicach, kurs służby śledczej w Katowicach oraz oficerski kurs śledczy w Warszawie.

Po wybuchu II wojny światowej w dramatycznych okolicznościach wraz z rodziną ewakuował się na wschód, najpierw do Lublina, następnie do Rawy Ruskiej. Z bliskimi rozstał się w Czortkowie, skąd wraz z innymi policjantami wyruszył w stronę granicy z Rumunią. Został aresztowany przez Sowietów i osadzony w obozie jenieckim w Ostaszkowie, a następnie zamordowany wiosną 1940 w Kalininie (Twerze), pochowany w Miednoje.

Bartłomiej Bydoń

WACŁAW SŁABOLEPSZY

1912–1940

TWER – MIEDNOJE

Posterunkowy Policji Państwowej

Wacław Słabolepszy urodził się 9 września 1912, syn Michała i Magdaleny. Od 3 marca do 30 czerwca 1938 w komp. kand. Kadry Rezerwy w Katowicach. We wrześniu 1939 pełnił służbę na posterunku Policji Państwowej w Istebnej w powiecie cieszyńskim.

Został zamordowany w gmachu NKWD w Kalininie (Twer). Podczas prac ekshumacyjno-archeologicznych prowadzonych w Miednoje w 1995 przy szczątkach Wacława Słabolepszego odnaleziono Państwową Odznakę Sportową wraz ze świadectwem do odznaki na jego nazwisko. Oba artefakty grobowe znajdują się w zbiorach Muzeum Katyńskiego (nr inw. MK 97 M i MK 254 A).

Kacper Ciesielski

KAZIMIERZ STARKOWSKI

1895–1940

CHARKÓW – PIATICHATKI

Adwokat, tenisista, powstaniec wielkopolski, porucznik rezerwy Wojska Polskiego

Kazimierz Starkowski urodził się 21 stycznia 1895 w Bydgoszczy w rodzinie Józefa (1856–1932), generała brygady Wojska Polskiego, i Marii z Pohlów. Absolwent Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. 29 czerwca 1914 uczestniczył w III Międzynarodowym Turnieju Tenisowym zorganizowanym w Krakowie przez miejscowy Akademicki Związek Sportowy, w którym po raz pierwszy brali udział polscy zawodnicy z wszystkich zaborów. Po zdaniu egzaminów maturalnych w 1914 został wcielony do armii niemieckiej. Od listopada 1914 do stycznia 1919 walczył na froncie wschodnim.

Po powrocie do Poznania w lutym 1919 wstąpił do armii polskiej, pozostając w niej do demobilizacji w 1922. W tym okresie brał udział w walkach o niepodległość w powstaniu wielkopolskim w 1 Batalionie Telegraficznym w Poznaniu.

W 1919 rozpoczął studia prawnicze na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920, służąc w 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty, pod dowództwem gen. Leonarda Skierskiego. Ostatecznie przeszedł do rezerwy w stopniu porucznika. Posiadał przydział w rezerwie do 7 Batalionu Telegraficznego w Poznaniu.

Po ukończeniu wiosną 1923 studiów i odbyciu aplikacji rozpoczął praktykę adwokacką w Sądzie Okręgowym w Poznaniu. Był zawodnikiem (tenisistą) AZS Poznań. Czołowy tenisista Wielkopolski lat dwudziestych XX wieku. W 1924 został akademickim wicemistrzem świata w grze podwójnej. Działacz sportowy Polskiego Związku Lawn-Tenisowego. Prezes AZS Poznań (1920–1921). W latach 1921–1929 działał w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Lawn Tenisowego (m.in. skarbnik i wiceprezes). Publikował artykuły dotyczące tenisa w „Przeglądzie Sportowym" i „Sporcie Polskim"; wraz ze Zdzisławem Szulcem wydał podręcznik gry lawn-tenisowej. Od 1925 prowadził kancelarię adwokacką w Poznaniu, w latach 1934–1937 był członkiem sądu dyscyplinarnego miejscowej Izby Adwokackiej.

W sierpniu 1939 został zmobilizowany. Walczył w wojnie obronnej. Wzięty do niewoli sowieckiej. Przebywał w obozach jenieckich w Szepietówce i Starobielsku. Stamtąd nadesłał do rodziny 2 kartki pocztowe datowane na 30 listopada i 9 grudnia 1939. Siostra porucznika Kazimierza Starkowskiego – Wanda Starkowska – w wyniku poszukiwań otrzymała z Niemieckiego Czerwonego Krzyża pisemne powiadomienie w maju 1940 o miejscu internowania brata – w obozie starobielskim. Został zamordowany wiosną 1940 w Charkowie, pochowany w Piatichatkach. Podczas prac archeologiczno-ekshumacyjnych w 1995 odnaleziono wojskowy znak tożsamości, tzw. nieśmiertelnik (nr inw. MK 1115 CH).

Kacper Ciesielski

Odznaka pamiątkowa Wojsk Wielkopolskich

Binokle w metalowym pudełku należące do jednej z ofiar zbrodni

JAN ZAŁUSKA

1889–1940

KATYŃ

Legionista, pułkownik Wojska Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari

Jan Załuska urodził się 25 maja 1889 jako syn Aleksandra i Agnieszki z d. Kawałko w należącym do jego rodziny majątku Rachodoszcze. Po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczął naukę w gimnazjum, z którego został relegowany w związku z udziałem w strajku polskiej młodzieży szkolnej. Po przymusowej zmianie szkoły i zakończeniu edukacji w Warszawie wyjechał do Lwowa, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Budowy Maszyn Szkoły Politechnicznej. W 1913 wstąpił do Związku Strzeleckiego, gdzie ukończył kursy podoficerskie. 4 sierpnia 1914 wyruszył wraz z zakopiańską kompanią ZS do Krakowa, gdzie rozpoczął służbę w 4 kompanii 2 pułku piechoty I Brygady Legionów. Wziął udział w bitwie pod Kuklami (22–29 października 1915), w której został ranny.

6 lipca 1916 Jan Załuska wziął udział w bitwie pod Kostiuchnówką, gdzie, „działając samorzutnie, gwałtownym napadem swojej kompanii na flankę przeciwnika, zmusił go do odwrotu. Umożliwił zdobycie utraconych stanowisk, przez co ocalił dwie baterie oddalone

dokończenie na str. 14 ▶

W dobrych zawodach

Józefa Barana (Bilewskiego) zidentyfikowano podczas ekshumacji w Katyniu w 1943 jako ciało numer 1586. Znaleziono przy nim akty szczepień, wizytówki i fotografie.

Podczas treningu w rzucie dyskiem przed Igrzyskami Olimpijskimi w Amsterdamie, 1928

Podczas treningu lekkoatletycznego

Dyplom Uznania Polskiego Związku Lekkoatletycznego dla Józefa Barana (Bilewskiego)

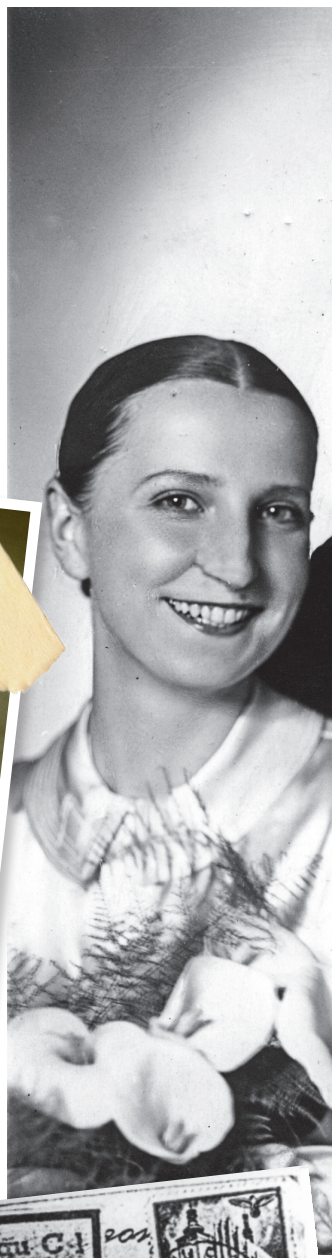

wystąpiłem

Józef Baran (Bilewski), 1899–1940

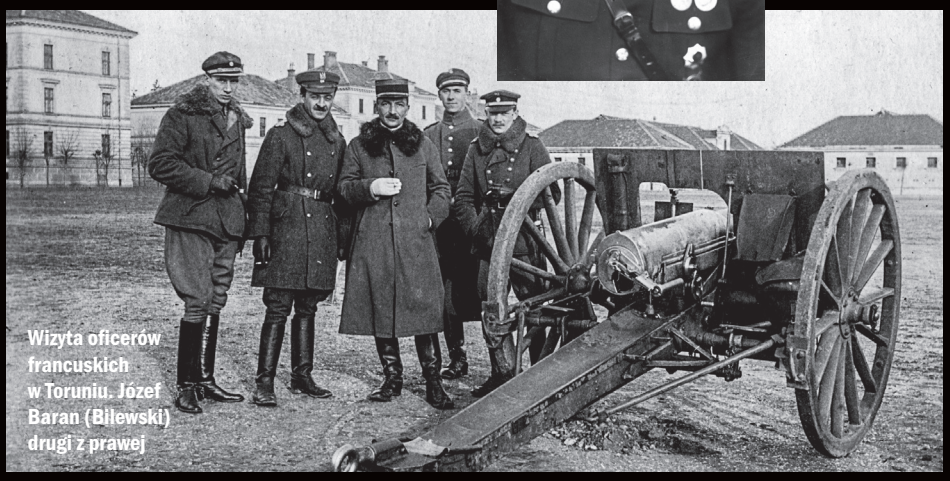

Wizyta oficerów francuskich w Toruniu. Józef Baran (Bilewski) drugi z prawej

Polscy lekkoatleci przed wyjazdem na zawody do Pragi. Jedyna kobieta w grupie sportowców – Halina Konopacka, tuż pod nią siedzą Janusz Kusociński i Józef Baran (Bilewski)

Fotografia ślubna Józefa Barana (Bilewskiego) oraz Haliny Marii z Witosławskich, Warszawa 1936

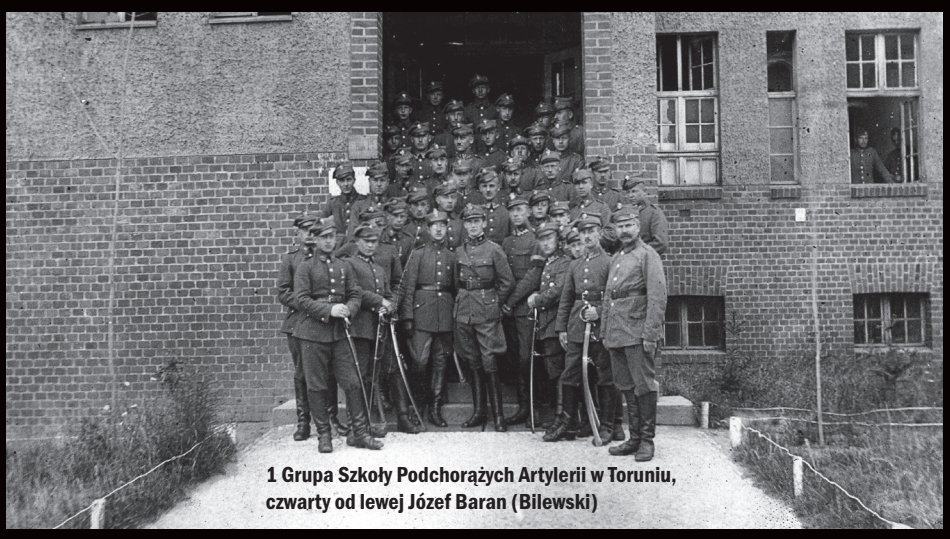

1 Grupa Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu, czwarty od lewej Józef Baran (Bilewski)

Kopia kartki pocztowej wysłana przez żonę Józefa Bilewskiego do obozu w Kozielsku w 1940

dokończenie ze str. 11

Awers i rewers Krzyża Virtuti Militari należącego do Jana Załuski

zaledwie o kilkaset kroków. Podczas odwrotu ciągłymi kontratakami umożliwił wycofanie się baonu na Wołczeck i Maniewicze, otoczony zaś – śmiałym atakiem na bagnety przebił się zwycięsko". Jego brawura oraz skuteczne dowodzenie kompanią przyniosły mu najwyższe polskie odznaczenie bojowe – Order Wojenny Virtuti Militari (nr 6352).

W maju 1917 Jan Załuska znalazł się w grupie 12 oficerów i 256 szeregowych, którzy zostali skierowani z 6 Pułku Piechoty Legionów do Obozu Ćwiczeń Wojsk Polskich w Zambrowie. Po kryzysie przysięgowym znalazł się w Polskim Korpusie Posiłkowym i w tym samym roku napisał pośmiertne wspomnienie zatytułowane „Chorąży Stanisław Mitera", zamieszczone w książce „Rok bojów na Polesiu 1915–1916. Notatki i szkice oficerów Pułku Legionów Polskich". W październiku tego samego roku został współautorem „Zbioru programów wykładów szkoły oficerskiej Polskiego Korpusu Posiłkowego w Przemyślu". W 1918 był instruktorem w Szkole Podchorążych Polskiego Korpusu Posiłkowego w Ostrowi Mazowieckiej.

Jan Załuska wstąpił do Wojska Polskiego w listopadzie 1918, zweryfikowany w stopniu kapitana, został skierowany do prac w szkolnictwie wojskowym. Mimo wyśmienitej bojowej karty legionowej – stwierdzono, że jego doświadczenie oraz umiejętności będą lepiej wykorzystane podczas pracy w szkołach wojskowych niż na froncie. 12 listopada 1919 kpt. Jan Załuska ze Szkoły Podchorążych w Warszawie został skierowany na stanowisko dowódcy batalionu szkolnego w Wielkopolskiej Szkole Podchorążych Piechoty w Poznaniu, gdzie odpowiadał za szkolenie praktyczne oraz prowadził zajęcia z taktyki. 14 kwietnia 1920 roku został wysłany na hospitację francuskich szkół wojskowych, skąd powrócił 1 sierpnia. W międzyczasie, 11 lipca 1920, Wielkopolska Szkoła Podchorążych została przeniesiona do Bydgoszczy.

Kiedy w sierpniu 1920 roku linia Wisły została zagrożona przez oddziały bolszewickie, kadra i uczniowie szkoły zostali skierowani do obsadzenia brzegu rzeki i obrony przyczółka mostowego na wysokości Fordonu w Bydgoszczy. Aby wzmocnić siłę ognia i możliwości obronne, przydzielono podchorążym łódź patrolową nazywaną „Kanonierką Szkoły" oraz parowóz z jednym wagonem, tzw. „Pancerkę Szkoły". Gdy zagrożenie bolszewickie minęło, podchorążowie wraz z dowódcami powrócili do normalnego trybu nauczania. 1 września 1920 kpt. Jan Załuska został przeniesiony na stanowisko dyrektora nauk do Centralnej Szkoły Podoficerów Piechoty nr 1 w Chełmnie. Od listopada 1920 był kierownikiem sekcji w Wojskowym Instytucie Wydawniczym w Warszawie, by ostatecznie powrócić do Szkoły Podchorążych w Bydgoszczy, gdzie pod koniec 1924 został powołany na stanowisko dyrektora nauk. W tym czasie pracował naukowo, przygotowując podręcznik „Taktyka", który zyskał pozytywne opinie pośród fachowych publikacji wojskowych.

W październiku 1927 w stopniu podpułkownika, na własną prośbę został przeniesiony do jednostki liniowej – został zastępcą dowódcy 82. Syberyjskiego Pułku Piechoty w Brześciu. Od grudnia 1930 przez kolejne osiem lat był dowódcą 8 Pułku Piechoty Legionów w Lublinie, gdzie jednocześnie od roku 1933/1934 pełnił funkcję przewodniczącego Koła Miejscowego Szóstaków w Lublinie. W październiku 1938 płk Jan Załuska został mianowany dowódcą Obrony Przeciwlotniczej Okręgu Korpusu II w Lublinie.

Po wybuchu II wojny światowej pozostał na stanowisku w Lublinie i wraz z dowództwem opuścił miasto, zmierzając w kierunku Kowla, a następnie Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie dostał się do niewoli sowieckiej. Został osadzony w obozie w Kozielsku. Znalazł się na liście wywozowej nr 015/2 z 5 kwietnia 1940. Został zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940.

Kacper Ciesielski

Gwiazdki z czapek oficerskich

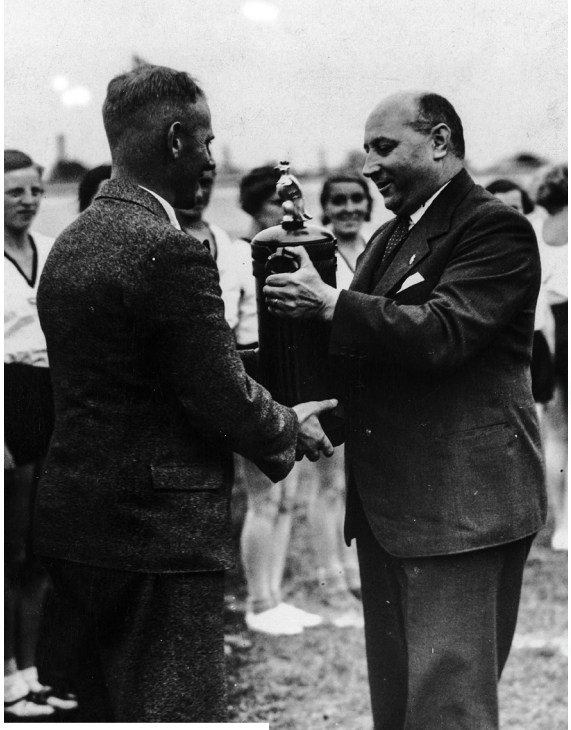

Wacław Znajdowski wręcza puchar kierownikowi drużyny lekkoatletek, 1934

WACŁAW ZNAJDOWSKI

1889–1940

KATYŃ

Inżynier, lekkoatleta, kapitan rezerwy Wojska Polskiego

Wacław Znajdowski urodził się 18 marca 1889 w Rydze, w rodzinie Wiktora i Adolfiny ze Scheiczmanów. Absolwent gimnazjum w Rydze oraz tamtejszej Akademii Handlowej i Politechniki Ryskiej (1910). Pracował na kolei w Rydze oraz w przemyśle, m.in. przy budowie elektrowni. W latach młodości spędzonych na Łotwie interesował się sportem, szczególnie lekkoatletyką, a także hokejem na lodzie i trawie oraz tenisem.

Złoty Krzyż Zasługi

Uczestnik I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej. W lipcu 1920 wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego. W 1921 został przeniesiony do rezerwy. W 1924 został zatwierdzony w stopniu kapitana ze starszeństwem z 1 czerwca 1919 i 518 lokatą w korpusie oficerów rezerwy piechoty. Posiadał wówczas przydział w rezerwie do 21 Pułku Piechoty w Warszawie.

W okresie międzywojennym był aktywnym zawodnikiem, a także działaczem sportowym. W 1923 zdobył srebrny medal mistrzostw Polski w rzucie młotem. W tym samym sezonie rzutem na odległość 22,15 m ustanowił pierwszy oficjalny rekord Polski w tej konkurencji lekkoatletycznej. Reprezentował warszawską Polonię. W latach dwudziestych XX wieku był prezesem Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki, wiceprezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, a także Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Od 1930 aż do wybuchu II wojny światowej był prezesem PZLA. W 1936 został wiceprezesem Polonii Warszawa. Członek kierownictwa ekipy polskiej na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu (1924) oraz w Sankt Moritz (1928).

Był żonaty z Katarzyną z Sehnbergów. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1931).

We wrześniu 1939 został zmobilizowany i przydzielony do oddziału płk. Mariana Ocetkiewicza, stacjonującego w Chełmie. Kapitan piechoty Wacław Znajdowski dowodził 9 kompanią, walczył w bitwie pod Tomaszowem Lubelskim (22–23 września 1939). Ostatecznie w nieznanych okolicznościach trafił do niewoli sowieckiej. Więziony w obozie jenieckim w Kozielsku. Znalazł się na liście wywozowej NKWD 032/1 z 14 września 1940. Został zamordowany w Katyniu 17 lub 18 kwietnia 1940.

Kacper Ciesielski

Krucyfiks z łańcuszkiem

Duchowni – ofiary zbrodni katyńskiej

W wyniku agresji we wrześniu 1939 do niewoli sowieckiej trafiło około 250 tysięcy żołnierzy Wojska Polskiego, z czego około 30 tysięcy stanowili oficerowie, a w tej liczbie znalazło się również kilkudziesięciu kapelanów wojskowych. Tym samym w ludobójstwie katyńskim w wielotysięcznej rzeszy ofiar znalazła swe miejsce grupa jeńców – duchownych różnych wyznań.

Podczas ich półrocznego bytowania w obozach jenieckich zaznaczyli swą obecność w codziennym posługiwaniu, najczęściej w skrytości: „odprawiali nabożeństwa w natłoczonych po brzegi barakach. Przywdziewali na siebie biedniutkie, cudem uratowane insygnia kapłańskie i liturgiczne, przed ołtarzami zbitymi z paru desek i przykrytymi kawałkiem białego płótna odprawiali modły solenne tak piękne, wzniosłe, tak bliskie Wszechmogącego, jakich żadna świątynia na świecie nie zdołała osiągnąć. Nigdy w życiu nie widziałem tylu serdecznych łez, co spływały po twarzach młodych, starych, słabych, silnych i tych najtwardszych, zahartowanych w bojach, których zdawałoby się już nic nie wzruszy…" – pisał w swych wspomnieniach Bronisław Młynarski, porucznik rezerwy Wojska Polskiego, ocalony z sowieckiej niewoli, jeniec obozu w Starobielsku.

Byli to w większości duchowni, którzy po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej pozostali w armii i pełnili posługę w rejonach duszpasterskich i parafiach wojskowych rozlokowanych w ramach dowództw dziesięciu Okręgów Korpusów w Wojsku Polskim. Jednocześnie obejmowali rangi kapelańskie w szpitalach wojskowych, w Policji Państwowej i Służbie Więziennej, następnie w Korpusie Ochrony Pogranicza oraz Straży Granicznej. Jako duszpasterze wojskowi zawodowi, najczęściej z doświadczeniem wojennym nabytym w trakcie działań zbrojnych polsko-sowieckich, stanowili najlepszą kadrę duszpasterską w latach międzywojennych. W liczbie tej znalazła się również grupka duchownych rezerwy i ochotników, którzy stanęli w szeregach Wojska Polskiego we wrześniu 1939. Dla sowieckiego agresora stanowili wyjątkowo niebezpieczną kategorię jeniecką (aczkolwiek nieliczną), mającą znaczący wpływ na „dusze" współwięźniów. Zginęło ich ponad 30, zamordowanych w Charkowie (cmentarz w Piatichatkach), Katyniu, Kijowie (cmentarz w Bykowni) i Twerze (cmentarz w Miednoje).

Jedną z ofiar zbrodni katyńskiej, a jednocześnie jednym z ważniejszych przedstawicieli kapelanii wojskowej w armii polskiej był ksiądz Edmund Nowak. Urodzony 3 grudnia 1891 w ziemi włocławskiej, ukończył Seminarium Duchowne we Włocławku, przyjął święcenia kapłańskie w marcu 1915, duszpasterzował następnie w latach 1915–1919 w Aleksandrowie Kujawskim, Włocławku, Dłutowie, Działoszynie i Brzeźnie. Dał się poznać w działaniach społecznikowskich, wykazując się m.in. w organizowaniu szkół powszechnych i zawodowych. Zakładał ochronki, biblioteki, czytelnie, kółka rolnicze, a także na niwie kościelnej – koła parafialne. Działał jednocześnie w szeregach tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej.

Wstąpił ochotniczo w szeregi duchowieństwa wojskowego w maju 1920, pozostając w posłudze kapelańskiej w randze kapitana, podstawowy podówczas stopień w duchowieństwie armijnym, wziął udział w wojnie polsko-sowieckiej w 3 Pułku Ułanów, będąc jednocześnie kapelanem i referentem oświatowym. Następnie, w latach 1921–1923 duszpasterzował w garnizonach w Grodnie, Wołkowysku, Nowej Wilejce i Złoczowie. Poza działaniami duchownymi poszerzał swoją wiedzę, podejmując studia w wileńskiej Alma Mater, uzyskał magisterium z zakresu filozofii, poszerzone o doktorat obroniony na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Zapisał się jako uznany badacz na niwie historii polskiego duchowieństwa wojskowego, jego praca „Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce 968–1831" była przez lata uznawana za podstawowe źródło w tej materii. Poza działaniami w garnizonach prowadził także prace kulturalno-oświatowe na kursach Związku Strzeleckiego, Przysposobienia Wojskowego

Edmund Nowak, ksiądz diecezji włocławskiej, kapelan Wojska Polskiego, podpułkownik (proboszcz). Więzień Ostaszkowa, zamordowany w Twerze, pochowany w Miednoje

Ksiądz Edmund Nowak przemawia w czasie uroczystości na placu Katedralnym w Lublinie, druga połowa lat trzydziestych

i Wychowania Fizycznego oraz w organizacjach byłych wojskowych, również w ramach akcji osadnictwa wojskowego. Piastował także funkcję przewodniczącego Komitetu Opieki nad Mogiłami Żołnierskimi w Złoczowie. Uczestniczył czynnie w działaniach rewindykacyjnych na Wołyniu i Chełmszczyźnie. Niezależnie od zajęć w wojsku poświęcał się pracy kaznodziejskiej i misyjnej, głosząc Słowo Boże w kazaniach, rekolekcjach i misjach, najczęściej w odległych parafiach cywilnych. Jako energiczny kapłan i znamienity kaznodzieja rozwinął szeroką i ważną, w interesie odradzającego się państwa polskiego, działalność patriotyczną nie tylko w szeregach wojska, lecz i w różnych skupiskach rusyfikowanej w okresie rozbiorowym ludności kresowej, przemierzając z kazaniami i pogadankami odległe tereny w rejonie Dzisny, Wołkowyska, Tarnopola, Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny. W garnizonach wojskowych, w których duszpasterzował, prowadził aktywną działalność i kwestę na rzecz budownictwa sakralnego na polskich Kresach Wschodnich. W swoich działaniach przyczyniał się do unifikacji wszystkich organizacji odnoszących się do byłych formacji Wojska Polskiego na Wschodzie, poświęcając się jednocześnie poprawie losów bezrobotnych członków tych organizacji, będąc także honorowym ich kapelanem.

Złoty krzyżyk

W czerwcu 1934 został mianowany administratorem parafii wojskowej w Lublinie. W 1939 awansował na stanowisko dziekana w tamtejszym Dowództwie Okręgu Korpusu. W latach 1920–1938 awansował od stopnia kapitana do podpułkownika (w rangach polskiego duchowieństwa wojskowego od kapelana do dziekana). Został odznaczony m.in. Krzyżem Walecznośći Ochotniczej Armii gen. Stanisława Bułaka-Bałachowicza, Złotym Krzyżem Zasługi oraz medalami Polska Swemu Obrońcy i Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości.

We wrześniu 1939 udał się na front jako kapelan w zorganizowanej na czas wojny Armii „Lublin" i w niejasnych okolicznościach został wzięty do niewoli sowieckiej, według niektórych źródeł – w rejonie Włodzimierza Wołyńskiego. Był jeńcem w obozie przejściowym w Kozielszczyźnie, skąd skierowano go do Kozielska, z którego 23 grudnia 1939 został przeniesiony do obozu specjalnego w Ostaszkowie.

Na podstawie „wykazu" NKWD spisanego w Moskwie (o numerze 05/3 z 1940, pozycja 71) został wywieziony z Ostaszkowa i przekazany do „dyspozycji" Zarządu NKWD Kalinińskiej Obłasti („sprawa" nr 1331). Zamordowany w Twerze, według ustaleń Memoriału w Moskwie w okresie 8–9 kwietnia 1940, a następnie pogrzebany w Miednoje.

Sławomir Frątczak

Kobiety – ofiary zbrodni

5 marca 1940 Biuro Polityczne KC WKP(b) zatwierdziło decyzję Stalina o wymordowaniu 14 700 jeńców wojennych przebywających w obozach specjalnych NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz 11 tys. więźniów ze Lwowa, Równego, Łucka, Tarnopola, Drohobycza i Stanisławowa. Na „ukraińskiej liście katyńskiej" znajdują się nazwiska 53 kobiet.

Z nieznanych motywów Ławrientij Beria 5 marca 1940 przedłożył Józefowi Stalinowi dokument, w którym opisywał, że w obozach dla jeńców wojennych i w więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi przetrzymywani są polscy oficerowie, członkowie kontrrewolucyjnych partii politycznych, organizacji konspiracyjnych itp., którzy oczekują tylko na zwolnienie, by móc stanąć do walki przeciwko władzy sowieckiej. Nie rokują „poprawy" jako zatwardziali wrogowie ZSRR i w trybie specjalnym należy rozpatrzyć sprawy 14,7 tys. jeńców i 11 tys. więźniów oraz zastosować wobec nich rozstrzelanie będące najwyższym wymiarem kary. Tym samym zatrzymano proces agitowania jeńców i więźniów, by zmienić ich orientację polityczną na prosowiecką, co i tak przynosiło niewielkie efekty, oraz procedurę osądzania i skazywania uwięzionych na roboty w łagrach, a nawet zwalniania osób po sześćdziesiątym roku życia. Pierwsze wyroki śmierci wobec jeńców z obozów NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie wykonano na początku kwietnia 1940.

Podobnie postępowano wobec więźniów ze Lwowa, Równego, Łucka, Tarnopola, Drohobycza i Stanisławowa. Przewieziono ich do obozów w Kijowie, Charkowie, Chersoniu i Mińsku, a następnie wykonywano wyroki i chowano w zbiorowych mogiłach w kijowskiej Bykowni

Starsza córka generała Józefa Dowbora-Muśnickiego Janina Lewandowska. Zdjęcie zapewne z roku 1939. Zginęła rok później w Katyniu

Pudełko po kremie

RODZINA DOWBORÓW

Losy rodziny generała Józefa Dowbora-Muśnickiego były tragiczne. Po wojnie japońskiej ożenił się z córką profesora liceum jarosławskiego Agnieszką Korsońską, która zmarła w 1920. Został z czwórką dzieci, w tym najmłodszą roczną córką. Dzieci wychowywał więc dalej samotnie, zmarł w 1937. Pierworodny Gedymin, urodzony w Jarosławiu w 1906, twardego charakteru jak ojciec, zerwał z domem i znalazł się Hiszpanii, gdzie wziął udział w słynnej obronie Alkazaru przed republikanami. W 1940 jako żołnierz francuski dostał się do niewoli niemieckiej. Był jedynym z dzieci Dowbora, które przeżyło wojnę. Zmarł bezpotomnie na gruźlicę w 1966 w Tuluzie. Drugi syn, Olgierd popełnił przed wojną samobójstwo z powodów honorowych. Starsza córka Janina, absolwentka konserwatorium i pilot sportowy, w czerwcu 1939 wyszła za mąż za lotnika Mieczysława Lewandowskiego. Choć była cywilem, trafiła do obozu jenieckiego w Kozielsku. Odkryto, że jest córką Dowbora, co zadecydowało zapewne o jej losie: była jedyną kobietą zamordowaną przez Rosjan w Katyniu w 1940 (dziwnym trafem po niemieckich ekshumacjach czaszka Janiny trafiła do Wrocławia, gdzie przeleżała w ukryciu przeszło pół wieku; mąż, który zmarł pod koniec stulecia, nie doczekał identyfikacji). Młodszą Agnieszkę, uwięzioną na Pawiaku kilka dni po śmierci siostry, zamordowali Niemcy dwa miesiące później w podwarszawskich Palmirach.

Żona generała Józefa Dowbora-Muśnickiego Agnieszka z Korsońskich (1882–1920) z najmłodszym dzieckiem, urodzoną po wojnie w Lusowie Agnieszką. Zdjęcie wykonane krótko przed jej śmiercią w 1920. „Z czworga dzieci Generała (...) znałem Agnieszkę i Olgierda. Lubiłem Agnieszkę, śliczną panienkę o śniadej twarzy i ciemnych włosach. Kochali się w niej wszyscy dowborczycy, słusznie uważając za własność i skarb Korpusu" (Stanisław Tworkowski, *Krzyż Dowbora*). Zginęła w 1940, zamordowana przez Niemców w podwarszawskich Palmirach. *żur*

i Piatichatkach pod Charkowem. W tym ostatnim miejscu masowych pochówków powstał park dla mieszkańców miejscowego osiedla, w Chersoniu natomiast najprawdopodobniej teren zbiorowych mogił zabudowano.

Właśnie dane osób pomordowanych na terenie Ukraińskiej SRR odnaleźć można na tzw. ukraińskiej liście katyńskiej. Stanowi ona wykaz z podstawowymi informacjami o 3435 obywatelach polskich przetrzymywanych w więzieniach Małopolski Wschodniej i Wołynia, a następnie rozstrzelanych na podstawie wspomnianej decyzji z 5 marca 1940. Nazwa jest oczywiście czysto umowna – wskazuje po prostu na jeden z terenów dokonywania egzekucji z rąk radzieckiej policji politycznej NKWD, podobnie jak nieodnaleziona dotychczas „białoruska lista katyńska" zawierająca wykaz 3870 osób (w tym przypadku nie odkryto dotąd mogił pomordowanych). Właściwa nazwa listy ukraińskiej brzmi: „Spis więziennych akt osobowych". Dokument ten naczelnik 1 Wydziału Specjalnego NKWD USRR przesłał do naczelnika 1 Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR 25 listopada 1940. Przy każdym nazwisku widnieje numer listy transportowej, co dowodzi, że chodzi o zbrodnię katyńską.

Jedyna kobieta zamordowana w Katyniu

W powszechnej świadomości funkcjonuje postać Janiny Lewandowskiej jako jedynej kobiety zamordowanej w Katyniu. Była postacią nietuzinkową. Córka generała Józefa Dowbora-Muśnickiego, dowódcy I Korpusu Polskiego na Białorusi oraz naczelnego wodza wojsk powstańczych Wielkopolski, przyszła na świat w 1908 w Charkowie, od 1920 mieszkała z ojcem i rodzeństwem w wielkopolskim Lusowie (majątek Batorowo). Ukończyła konserwatorium muzyczne i występowała jako śpiewaczka. Jednak jej pasją stało się lotnictwo. Jako pierwsza Europejka w 1930 wykonała skok ze spadochronem z wysokości 5 kilometrów. W 1936 ukończyła Wyższą Szkołę Pilotażu w Poznaniu. Od 1938 odbywała szkolenia z obsługi telegrafów Hughesa w Centrum Wyszkolenia Łączności w Zegrzu. W czerwcu 1939 wyszła za mąż za pułkownika inżyniera Mieczysława Lewandowskiego. Wzięła udział w wojnie obronnej Polski. Dostawszy się jako cywil do niewoli sowieckiej 22 września w okolicach Husiatyna, przebywała najpierw w obozie w Ostaszkowie, a od grudnia w Kozielsku, skąd 20 kwietnia 1940 wywieziono ją w nieznanym kierunku. Najprawdopodobniej zamordowana została 22 kwietnia, w dniu jej trzydziestych drugich urodzin, w lesie w okolicach Gniezdowa i Katynia. Przez lata ukrywano fakt, że w lesie katyńskim w ogóle odnaleziono szczątki kobiety. Dopiero w 2005 oficjalnie zidentyfikowano jej czaszkę. W 2007 natomiast Janinę Lewandowską pośmiertnie awansowano do stopnia porucznika.

Nie tylko Janina Lewandowska

Kobiet, które spotkał podobny los było więcej[1]. Na „ukraińskiej liście katyńskiej" oprócz wojskowych, policjantów, pracowników służby więziennej, wśród więźniów było wielu, wielu cywili: adwokatów, kamieniczników, właścicieli ziemskich, posłów, urzędników, lekarzy... Różnego wyznania i narodowości, głównie polskiej, ale i rosyjskiej, ukraińskiej, żydowskiej. Zostali zatrzymani w większości jesienią 1939. Lista ukraińska zawiera bardzo ograniczone dane o aresztowanych: imię, nazwisko, imię ojca, rok urodzenia. Ponadto niektóre osoby były uciekinierami z zachodniej i centralnej Polski i nie pochodziły z terenów zajętych przez Armię Czerwoną. Z tego względu badania nad ustaleniem życiorysu danej osoby są utrudnione.

Wiceprezes Związku Strzeleckiego w Stanisławowie Józefa Fuchsówna (1884–1940), ofiara z „listy ukraińskiej"

Owe 53 kobiety występujące na liście nie reprezentowały aż tak szerokiego spektrum zawodowego jak miało to miejsce w przypadku mężczyzn. Były postaciami aktywnymi w życiu społecznym i politycznym, jak można przekonać się na przykładzie tych jednostek, których życiorys udało się ustalić.

Najwięcej informacji udało się zebrać o Józefie Fuchsównie (1884–1940), która w czasie I wojny światowej już jako młoda dziewczyna aktywnie działała w Lidze Kobiet Polskich. Organizowała komitety niesienia pomocy rannym i pozostającym w niewoli rosyjskiej legionistom. Za pomoc udzieloną legionistom zbiegłym z obozów internowania na Węgrzech została aresztowana przez władze austriackie. Po odzyskaniu wolności działała w Polskiej Organizacji Wojskowej, za co władze ukraińskie skazały ją na śmierć; kary nie zdążono wykonać. Całe swoje życie była związana z rodzinnym Stanisławowem, gdzie do emerytury pracowała jako urzędniczka w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności. Była bardzo aktywna społecznie. W 1920 współorganizowała Związek Strzelecki i pełniła w nim funkcję wiceprezesa. W 1928 została jedną z założycielek Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i pełniła funkcję przewodniczącej Zrzeszenia Wojewódzkiego tej organizacji. W 1935 kandydowała w wyborach do Sejmu.

Historia Racheli Klahrowej (1892–1940), żony podporucznika rezerwy lekarza Febusa (Phoebusa) Klahra, jest przykładem na to, jak represjom poddawano krewnych oficerów Wojska Polskiego. Rachela była właścicielką majątku Józefówka koło Nastasowa pod Tarnopolem. Aresztowano ją wraz z dwuletnim synkiem 20 września 1939 pod nieobecność męża, który w tym czasie był zmobilizowany do baonu Korpusu Ochrony Pogranicza „Borszczów". Chłopca z rąk NKWD uratowali dziadkowie. Mąż Racheli został aresztowany przez NKWD wiosną 1940 po powrocie w rodzinne strony. Związek Radziecki opuścił jako żołnierz armii generała Andersa.

Zofia Dusiatska-Rudomino, z domu Endrukajtis (1885–1940), jako pierwsza założyła i prowadziła polską szkołę w Korcu na Wołyniu. Nieznane są bliższe losy Aleksandry Valenty (1913–1940), pracownika naukowego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Maria Władysława Domańska z Wojciechowskich, 1° voto Kowalska (1909–1940), pracowała jako strażniczka w więzieniu Sądu Grodzkiego w Drohobyczu. Maria Korczyńska (1894–1940) była prawdopodobnie funkcjonariuszką Policji Państwowej, zaś w przypadku Heleny Dzięciołowskiej z Jarzymowskich (1896–1940) nie ma stuprocentowej pewności czy również pracowała w policji. Inne kobiety trafiły do więzień na terenie Ukraińskiej SRR pod zarzutami działalności konspiracyjnej, szpiegowskiej, za posiadanie majątków ziemskich, jako żony oficerów Wojska Polskiego. Dotychczas w większości przypadków nie ustalono kim były ofiary, czym się zajmowały i dlaczego zostały aresztowane i skazane.

Na podstawie dostępnych źródeł ustalono, że niektóre aresztowane kobiety wiosną 1940 przeniesiono do więzienia w Kijowie, zaś pięć z nich pod koniec marca tego przebywało w więzieniach w Charkowie i Chersoniu. Jednak nie wiadomo ostatecznie, gdzie odbyła się ich egzekucja. Mimo to liczba odnalezionych szczątków 53 kobiet w czasie polskich prac ekshumacyjnych w Bykowni, które miały miejsce w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, w 2001 oraz w latach 2006–2007, jest zbieżna z liczbą kobiet figurujących na liście. Teren cmentarzyska uległ dewastacji, zwłaszcza przez ekshumacje władz sowieckich mające na celu zatarcie polskiego pochodzenia osób spoczywających w mogiłach. Z tego powodu niemożliwa była do przeprowadzenia identyfikacja poszczególnych szczątków.

Malwina Lange

Pierwodruk: Malwina Lange, *Nie tylko Janina Lewandowska. Kobiety zamordowane w Zbrodni Katyńskiej*, Historia.org.pl, 10 IV 2020

[1] R. Piątek, D. Siemińska, *Polki – ofiary represji komunistycznych na tzw. ukraińskiej liście katyńskiej w świetle źródeł archiwalnych i archeologicznych*, „Biuletyn Fundacji generał Elżbiety Zawadzkiej", 27(65)/2015, s. 3–27.

Aby Katyń się nie powtórzył

Tocząca się w niezwykle krwawej odsłonie wojna na Ukrainie powoduje, iż prawdy o Katyniu powinniśmy strzec przez 24 godziny na dobę. Potwierdza się obecnie słuszność zawołania, że w geopolityce nie ma sytuacji niepowtarzalnych.

Prowadzona w imperialnej odsłonie agresja na Ukrainę, bezlitosne zabijanie ludności, bezpardonowe niszczenie miast i wsi, w tym także jej dziedzictwa kulturowego – obnaża prawdziwe oblicze najeźdźcy. Ponad zbrodniczą agresją unosi się ponura chmura kłamliwej propagandy. Odradza się scenariusz utrzymywanej drzewiej przez Sowiety typowej technologii podbojów, co gorsza przy aprobacie zniewolonej do cna większości mieszkańców Rosji.

Dobitnym historycznym przykładem i przypomnieniem jest ludobójstwo katyńskie – eksterminacja niemal 22 tysięcy polskich jeńców z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, a także osób przetrzymywanych w więzieniach na byłych polskich kresach wschodnich, podjęte na mocy bezprecedensowej decyzji władz ZSRR z 5 marca 1940.

Przypomnijmy, iż zbrodnię katyńską poprzedziły wydarzenia wpisujące się w dzieje władztwa sowieckiego, kiedy masowe zbrodnie o ludobójczym charakterze, dotykające również Polaków oraz obywateli Rzeczypospolitej, nie były działaniami incydentalnymi. Przez dwudziestolecie budowania Rosji porewolucyjnej głównym orężem-budulcem była agresja i masowe represje. Jeśli chodzi o Polaków, to słupami milowymi tej zbrodniczej polityki były wydarzenia rewolucyjne od 1917, poprzez wojnę polsko-sowiecką w latach 1919–1920, „Akcję Antypolską" (a właściwiej „Akcję Polską") lat 1937–1938, agresję na Rzeczpospolitą 17 września 1939 oraz represje w trakcie drugiej wojny światowej i przez wiele lat po jej zakończeniu.

I podobnie, jak przez dziesięciolecia, władze sowieckie na wszelkie sposoby budowały „anty-Katynie" i chociaż kłamstwo wyszło na jaw wiosną 1943, po ujawnieniu przez Niemców grobów katyńskich, to szczególnie dla Polaków bolesne było znamienne postępowanie w tej materii zachodnich aliantów. Winston Churchill i Franklin Delano Roosevelt od początku znali prawdę, ale przez długi czas nie zabierali głosu, żeby nie drażnić sowieckiego tyrana. Również w dobie obecnej ludobójstwo w Ukrainie, czynione przez Rosję, przedstawiane jest jako „misja narodowo-wyzwoleńcza", a przy chwiejnej postawie Zachodu los naszego wschodniego sąsiada wydaje się niepewny.

Jest jeszcze jeden bolesny aspekt – dla nas, Polaków, wynikający z bieżącej sytuacji wojennej w Ukrainie, polskie cmentarze wojenne na Wschodzie, które do niedawna wydawały się gwarancją, że prawda o Katyniu przynajmniej tam nie zginie. To, że są jeszcze polskie cmentarze – w Katyniu pod Smoleńskiem, w Miednoje niedaleko Tweru, w Piatichatkach pod Charkowem, w Bykowni pod Kijowem, to znaczy, że nadal one głoszą: Tu Polacy byli mordowani. Tu spoczywają. Natomiast obecnie otwarte pozostaje pytanie, czy nadal i dla kogo będą one stanowiły miejsce pielgrzymowania...

82 rocznica zbrodni katyńskiej AD 2022 z jednej strony jest ważnym przypomnieniem tegoż ludobójstwa, z drugiej uświadamia nam (w myśl zawołania *memento mori*) zagrożenie. Czyń człowiecze wszystko, aby Katyń się nie powtórzył!

Sławomir Frątczak, kierownik Muzeum Katyńskiego Oddziału Martyrologicznego Muzeum Wojska Polskiego

SEBASTIAN CHWAŁEK
PREZES ZARZĄDU PGZ S.A.

Echa wystrzałów

Dnia 13 kwietnia przypada Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Tego dnia oddajemy hołd i przywołujemy w myślach blisko 22 tysiące ofiar, w tym 14,5 tysiąca polskich oficerów, policjantów, funkcjonariuszy Korpusu Ochrony Pogranicza, zamordowanych strzałem w tył głowy wiosną 1940 roku. Ich mogiłą stał się Las Katyński, okolice Charkowa, Miednoje i Bykowni. Tam, z dala od umiłowanej Ojczyzny, swoje miejsce spoczynku znalazł kwiat inteligencji polskiej.

Przez dekady mówienie o tej potwornej zbrodni, której dopuścili się Rosjanie, oznaczało represje, szykany i prześladowanie. Członkowie rodzin zamordowanych oficerów nie mieli prawa upomnieć się o godny pochówek czy należne zaszczyty dla swoich ojców, mężów, synów czy braci. Mimo to pamięć o nich przetrwała, bo była silniejsza niż najokrutniejsze kary i działania propagandy.

W tym roku obchody tego dnia mają szczególny charakter. Za naszą wschodnią granicą toczy się wojna, a Rosjanie znów dopuszczają się zbrodni, dokonując rzezi na ludności cywilnej w środku Europy. W tych okolicznościach jeszcze mocniej rozbrzmiewają echa tych wystrzałów sprzed 82 lat, które słychać było w Lesie Katyńskim. Dziś podobne echa, choć znacznie głośniejsze, słyszymy każdego dnia. Tym razem cierpi i krwawi naród ukraiński.

Oddając hołd polskim ofiarom Zbrodni Katyńskiej, pamiętajmy, że ich śmierć nie poszła na marne. Dziś możemy żyć w wolnej Polsce. Ale miejmy świadomość, że o tę wolność musimy dbać i wzmacniać ją naszą codzienną pracą, bo przykład Ukrainy pokazuje, że zadziwiająco łatwo może być ona zagrożona.

Cześć i chwała Bohaterom!

PGZ

Wojskowy Instytut Wydawniczy

Muzeum Katyńskie Oddział Martyrologiczny Muzeum Wojska Polskiego

Redaktor prowadzący: Anna Putkiewicz

Konsultacja historyczna: Piotr Korczyński, Robert Sendek, Jacek Żurek

Teksty: Bartłomiej Bydoń (Muzeum Katyńskie), Kacper Ciesielski (Muzeum Katyńskie), Sławomir Frątczak (Muzeum Katyńskie), Malwina Lange (Historia.org.pl), Witold Wasilewski (Instytut Pamięci Narodowej)

Redakcja: Maria Żurek

Korekta: January Szustakowski

Opracowanie graficzne: Marcin Izdebski

Reklama i promocja: Wydział Marketingu i Promocji

Fotografie: Muzeum Katyńskie Oddział Martyrologiczny Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Powstańców Wielkopolskich im. gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego w Lusowie, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Stowarzyszenie Pamięć Kapelanów Katyńskich, Wojskowe Biuro Historyczne, zbiory Artura Bilewskiego, Jana Ryłki i Haliny Pijarskiej (Rodzina Katyńska w Republice Czeskiej)

Wydanie I

Warszawa 2022

Druk: Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7, 41-506 Chorzów

Mecenas wydania